

## MOJE NAJBARDZIEJ NIEZWYKŁE SPOTKANIE Z INTERNETEM

**Autor: Gabriela Krakowiak, klasa V b**

Internet jest jak ręka, bez której my – współcześni ludzie nie potrafimy żyć. To oczy, którymi patrzymy i chłonimy świat. To usta, którymi porozumiewamy się z innymi ludźmi, oddalonymi nawet tysiące kilometrów od nas. To wreszcie myśli, litery, słowa biegnące po nitkach oplatających ludzkość niczym sieć.

Dla mnie i moich rówieśników Internet to przede wszystkim świat rozrywki, gier i zabaw, surfowanie na Facebooku, czy na przykład Twitterze. Jednakże pewnego styczniowego dnia Internet stał się dla mnie czymś więcej – w pewnym sensie przyjacielem, który nie zawiódł w trudnej sytuacji.

Był zimny, styczniowy wieczór, kiedy całą rodziną wracaliśmy z wakacji w górach. Znużona monotonną jazdą wyciągnęłam z torby telefon i zaczęłam grać w ulubioną grę. Mój mały brat nabawił się przeziębienia. Zmęczony kolejną godziną jazdy i kaszlem, który go męczył, w końcu zasnął. Przed nami rozpościerał się w zapadającym zmroku ciemny las i pusta droga. Nagle z tej sennej jazdy wyrwał nas okropny, duszący kaszel mojego brata. Nigdy nie zapomnę widoku Antosia, który w jednej chwili stał się najpierw czerwony, a potem siny. Nie mógł złapać tchu. Zobaczyłam panikę w oczach mamy. Do dziś zastanawiam się, jak dałam radę zareagować tak racjonalnie i szybko. W jednej chwili otworzyłam w telefonie Internet i wpisałam do wyszukiwarki hasło: „Duszący kaszel”. Od tej pory już wiem, co to jest krup i co należy zrobić. Pewnym i zdecydowanym głosem kazałam rodzicom zjechać na pobocze, wyciągnąć Antosia z fotelika i wystawić go na mroźne powietrze styczniowego wieczoru. W moim głosie było coś, co mojej przerażonej mamie nie pozwoliło protestować. Antoś powoli zaczął łapać oddech. A ja już wiem, że Internet to nie tylko gry, ale również skarbnica wiedzy, która być może ocaliła życie mojego brata.

To, czym jest dla nas Internet zależy od nas samych, od tego, jak i w jakim celu z niego skorzystamy.